



Tatry na starej fotografii.

KASPROWY I JEGO LUDZIE. JÓZEF UZNAŃSKI.

Urodził się 30 marca 1924 w Zakopanem. Zasłynął jako ten, który w czasie wojny na nartach wyskoczył z kolejki na Kasprowy Wierch. Ratownik TOPR, narciarz, taternik, przewodnik tatrzański. Dzięki niemu TOPR zaczęło stosować nowoczesne techniki ratownicze, m.in. tzw. zestaw Grammingera (specjalne nosze, lina i kołowe bębny do wyciągania rannego). Pierwszą jego drogą taternicką była droga przez Płyte na Mnichu. Miał wtedy 13 lat.



Kiedy w 1935 roku ruszyła budowa kolejki Na Kasprowy Wierch, w domu obok Uznańskiego zamieszkał jeden z głównych inżynierów, budowniczych kolejki, Austriak. Miał syna, równolatka Józefa. Chłopcy dogadywali się, nie przeszkadzały im różnice językowe. Uznański pamięta doskonale pierwszą podróż kolejką na Kasprowy. Zanim

pierwsi pasażerowie zostali wpuszczeni na pokład wagonika, dzięki ojcu kolegi obydwaj odbyli podróż na szczyt. Było to niesamowite przeżycie dla 12 - latka.

Przed wojną zaledwie jako 14 - latek zaczął wygrywać zawody narciarskie najwyższej rangi. Trasy zjazdowe z Kasprowego nie miały przed nim tajemnic. Jeszcze za dobrze nie chodził, a już miał narty na nogach. Pierwsze zawody dla dzieci na Lipkach, to był bieg na 100 metrów. Zajął pierwsze miejsce. Miał 4 lata. Jako 14 - letni chłopak w 1937 i 1938 roku miał najlepsze wyniki także wśród seniorów. Nie klasyfikowano ich wtedy osobno. Wszyscy razem startowali i byli oceniani bez podziału na wiek. Na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w biegu zjazdowym na 167 startujących zajął 18. miejsce. W slalomie specjalnym zajął 8. miejsce. Jeszcze w 1939 startował w eliminacjach do Mistrzostw Świata, ale okazało się, że trzeba było mieć skończone 16 lat, a nie 15. Niebawem zapowiadającą się karierę zawodniczą przerwała wojna i tak się skończyło jego narciarstwo.



Józef Uznański od 1942 roku był kurierem Armii Krajowej, co dziwić nie może, bo właśnie wtedy skończył 18 lat, a pochodził z typowej podhalańskiej rodziny – religijnej i patriotycznej. Kurierzy podczas niemieckiej okupacji pełnili nieocenioną rolę, przerzucając górkimi szlakami na Słowację i dalej ku Węgrom lub z obu tych kierunków do Polski broń i amunicję.



Jego słynny skok z kolejki miał miejsce zimą 1944 roku. Nie można się było przedrzeć żadną boczną drogą, a musiał przedostać się na Słowację jako kurier. Trafił na obławę. Gdy wszedł do hallu dolnej stacji w Kuźnicach wiedział, że nie będzie się mógł wycofać, gdyż Niemcy go zatrzymają.

Był pewien, że wysiadzie na Myślenickich Turniach. Tam jednak żandarmi byli na peronie.



Tatry na starej fotografii.

Nie miał wyjścia, musiał wsiadać do wagonika i jechać dalej. Kolega konduktor podpowiedział mu, że nie ma mowy o tym, by przeszedł na Kasprowy. Niemcy dokładnie pilnowali górnej stacji. Podpowiedział mu, że jak będą dojeżdżać do Kasprowego, to odsunie prawe drzwi. Uznański położył na podłodze w wagoniku narty, i udawał, że coś sobie poprawia przy wiązaniach. Gdy wagonik zwolnił przed Kasprowym, kolega konduktor odsunął drzwi. I wtedy zeskoczył. Leciał kilka metrów. Było to po dużych opadach śniegu,



więc było w miarę bezpiecznie. Uznański znał ten zjazd Żlebem pod Palcem. W 1938 roku, gdy był w kadrze narodowej i jako 14-letni chłopak trenował do Mistrzostw Świata, które się odbyły w 1939 roku, zjeżdżał tamtędy w czasie treningu z Bronisławem Czechem. Wiedział, że tą trasą może zjechać. Ale bardzo się bał, gdyż jechał za szybko. Ale wszystko skończyło się dobrze. Kłopoty pojawiły się, gdy zjechał do Doliny Kasprowej. Świeży śnieg powyżej kolan. Całą noc szedł w grząskim, kopnym śniegu. Nad ranem doszedł na Halę Gąsienicową. Przesiedział cały dzień w starym schronisku. Nikt go nie szukał na Hali Gąsienicowej, nikt się nie wypytywał, więc wieczorem poszedł swoją drogą przez Liliowe. I tak się to skończyło. Jedyne jego syn, Wojciech,

również jak ojciec i dziadkowie świetny narciarz, też oddał swój skok z kolejki na Kasprowy Wierch. Był wtedy w liceum, telewizja chciała odtworzyć jego skok, syn zdecydował się zagrać ojca. Trzy kamery czekały, ale tylko jedna to sfilmowała. Nie zdecydował się na powtórkę, na kolejny skok.



Ta historia zainspirowała m.in. twórców filmu „Znicz olimpijski” z 1969 roku. Nie znaleźli jednak odważnego, który skoczyłby z wagonika do Żlebu pod Palcem, dlatego scenę nakręcono na początkowym odcinku kolejki nad Kuźnicami. Słynny kaskader Krzysztof Fus przyplacił to upadkiem i bardzo długim pobylem w szpitalu. Cierpienie jego było daremne, bo karkołomna scena ostatecznie nie weszła do filmu. Ta historia jest zarazem tematem opowieści niemal każdego przewodnika tatrzańskiego.

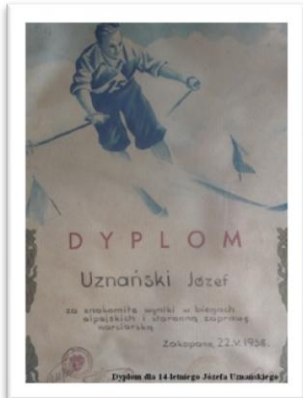


W czasie wojny był najpierw żołnierzem Związku Walki Zbrojnej, potem działał w Armii Krajowej. O ułańskiej fantazji i patriotyzmie ludzi tamtych lat świadczy epizod, którego bohaterem był Józef Uznański i jego kolega z AK Jan Krupski. Postanowili sprawdzić, jak bawią się niemieccy okupanci podczas Sylwestra 1944/1945 w schronisku "Murowaniec" na Hali Gąsienicowej. Weszli na odbywający się tam bal, a kiedy wybiła północ, wspólnie zaczęli śpiewać "Jeszcze Polska nie zginęła!"

Niemcy byli zszokowani i przerażeni - byli przekonani, że schronisko zostało otoczone przez partyzantów. Młodzi bohaterzy odśpiewali dwie zwrotki, po czym przez nikogo nie niepokojeni zjechali na nartach do Zakopanego.

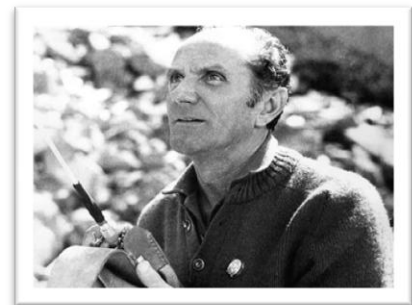


Tatry na starej fotografii.

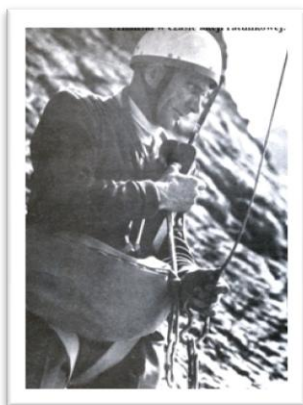


Ostatnie lata wojny działał w partyzantce. Był to I Pułk Strzelców Podhalańskich, IV Batalion „Lamparta”. Po wojnie aresztowano go w Zakopanem. Miał już jechać na Sybir ze Słowacji, gdzie był punkt zborny. Stamtąd jednak uciekł, ale niedługo cieszył się wolnością. Po raz drugi wpadł podczas obławy NKWD. Chciał uciekać z kolegami za granicę. Mieli iść przez góry do Austrii. W gospodarstwie za Gubałówką była zbiórka. Czekał na kolegów, ale nie przyszli. Poszedł więc na miejsce zbiórki, aby zobaczyć, co się dzieje. A tam było piekło. Była obława. Mógł się wycofać, ale chciał ostrzec kolegów żeby się ratowali i uciekali. Ale nie dało się. I tak przeszedł przez NKWD, UB, Plac Inwalidów w Krakowie, forty na ul. Kamiennej. Gdy siedział w IV bastionie, zorganizował ucieczkę, przy pomocy z zewnątrz. Uciekło ich czterech. Mieli podstawiony samochód na skrzyżowaniu na ulicy Kamiennej. Wrócił do Zakopanego jesienią 1945 roku, ale tu nie miał co robić. Wyjechał na Ziemię Odzyskane. Tam było więcej AK - owców.

Tam pracował w nadleśnictwie, tylko tam było najbezpieczniej. Nadleśnictwo nad samą Odrą, Mosina Gorzowska, Gorzów Wielkopolski. Ale i to się skończyło, bo ktoś go rozpoznał. UB wszędzie miało swoich ludzi. Aresztowali go w Gorzowie Wielkopolskim. Były śledztwa, po miesiącu przewieźli go do szpitala w Gorzowie Wielkopolskim. Po przesłuchaniach był bardzo słaby i wycieńczony. Ale szybko doszedł do siebie i w 1952 roku uciekł ze szpitala. Wrócił do Zakopanego, ale do 1954 roku ukrywał się.



Wrócił do narciarstwa. Zaczął startować. Mimo 10 lat przerwy i wieku - miał wtedy 30 lat - osiągał świetne wyniki. Zaczął też pracować w ratownictwie. Ratownictwo - to była tradycja rodzinna. Jego wuj był ratownikiem i przewodnikiem, ojciec - przewodnikiem, dziadek - przewodnikiem. Wychował się w tej atmosferze. Miał kolegów, którzy pracowali w TOPRze, a raczej w GOPRze, bo wtedy jeszcze był GOPR. Czasem im pomagał, i na Kasprowym, i jak się w górach coś wydarzyło. Bardzo im przypadł do gustu, mówili mu, że powinienem działać w ratownictwie.



Ten początkowy okres szybko minął. Zaczął pracę jako ratownik zawodowy. Przeszedł wszystkie stopnie po kolei aż do emerytury. Miał też stopień instruktora narciarskiego. Był przewodnikiem, ale to go nie pociągało. W czasie urlopu, w wolnych dniach wołał pracować w szkółce taternickiej w „Betlejemce” na Hali Gąsienicowej lub przy remoncie szlaków, aby sobie dorobić. Malował słupki graniczne od Wanty aż do Doliny Chochołowskiej.

Będąc ratownikiem zainicjował przejście z ratownictwa tradycyjnego do nowoczesnego. To był trudny okres, bo w grupie ratowników byli zwolennicy i przeciwnicy ratownictwa nowoczesnego. Najpierw wprowadzono zestaw Grammingera.



Tatry na starej fotografii.

Jednak ci najstarsi, gdy zobaczyli jak to działa, przekonali się do jego stosowania. Potem rozpoczęła się era łączności radiowej. Inżynier Wojciech Nietyksza zrobił pierwsze przenośne radiotelefony „Klimki” i stacjonarne „Wawy”. To był początek lat sześćdziesiątych. To był ogromny skok do przodu. Później był śmigłowiec. Takim prekursorem ratownictwa z powietrza był w randze kapitana Tadeusz Augustyniak. Pierwszy śmigłowiec, to był SN1. Wojskowy „blaszak”, ale latał. Potem nastął Mi2. To był doskonały śmigłowiec. Wtedy nie było lepszego.



Teraz rzadko używa się zestawu Grammingera, bo przy dobrej pogodzie i przy użyciu śmigłowca, można ratować innymi sposobami. Ale wtedy był to bardzo dobry zestaw. Żeby dobrze ratować, trzeba mieć pewne cechy wrodzone.

Uznański szkolił ratowników. Już po jednej akcji, czy w czasie szkolenia wiedział, który co potrafi, co będzie robił najlepiej. Specjalizacja jest w ratownictwie bardzo ważna. Każdy umie wszystko, ale specjalizuje się w jednej dziedzinie. Specjalne predyspozycje trzeba mieć do ratownictwa z powietrza. Gdy ktoś powie, że się nie boi, to znaczy, że się nie nadaje na ratownika. Nie ma takiego, który by się nie bał.

Najważniejsze to sprawność fizyczna, ale i inteligencja. Nie trzeba mieć wyższego wykształcenia, ale trzeba umieć działać w zespole. To jest bardzo ważne. Trzeba wiele umieć. I narciarstwo trzeba znać, i ratownictwo medyczne. Teraz chcąc być ratownikiem ochotnikiem trzeba mieć ukończony kurs ratownictwa medycznego.



Jako ratownik zajmował się również szkoleniem psów. Miał psa Cygana. To był owczarek niemiecki. Na początku to on się uczył od psa twierdząc, że nie ma lepszego sposobu na odszukanie człowieka porwanego lawiną. Najwyższa technika zawodzi. Pies nie zawiedzie. Kiedyś w czasie jednej z akcji ratowniczych to właśnie Cygan uratował mu życie, kiedy to lawina go porwała. Nie miał już sił oddychać i mówić i to właśnie Cygan w ostatnim momencie dogrzebał się do niego pod śniegiem. W ratownictwie trzeba mieć więcej psów. Ten był wtedy jeden jedyny. Z lawinami to jest tak, że gdy ktoś zostanie zasypany, to jak nie umrze ze strachu, szansa przeżycia jest minimalna. Nie ma mądrych na lawiny.

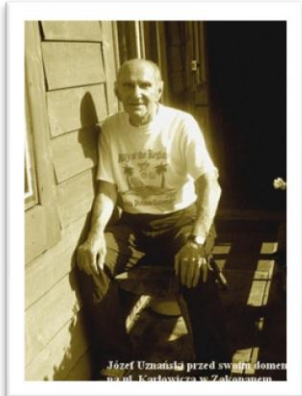


W TOPR-rze pracował 27 lat. Do przejścia na emeryturę wziął udział w około 313 akcjach ratunkowych i 200 interwencjach narciarskich - w tym w wielu w czasach, kiedy o toprowskim śmigłowcu, psach i detektorach lawinowych, a także łączności można było sobie pomarzyć.

Jako zakopiańczyk z tradycjami, kurier tatrzański i żołnierz Armii Krajowej, wieloletni ratownik TOPR i świetny narciarz był doskonałym przykładem, w jaki sposób ofiarne



Tatry na starej fotografii.



(a czasami brawurowo) łączyć miłość do Ojczyzny z patriotyzmem lokalnym, odwagę z gotowością niesienia pomocy innym, tradycyjne wartości z innowacyjnymi pomysłami. Zmarł 20 lutego 2012 r.

Za swoje zasługi otrzymał wiele odznaczeń: Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż zasługi, Brązowy Krzyż zasługi, medal „Za ofiarność i odwagę”, srebrny medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”, złota odznaka „Za zasługi dla Zakopanego”, złota odznaka Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, złota odznaka Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, odznaka „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”, medal „400 lat Zakopanego”.

Jacek Ptak

Bibliografia:

1. Zofia Radwańska - Paryska, Witold Henryk Paryski, Wielka Encyklopedia Tatrzańska, Wydawnictwo Górskie, Poronin 2005.
2. Lidia Długołęcka Pinkwart, Maciej Pinkwart, Zakopane od A do Z, Warszawa 1994.
3. Apoloniusz Rajwa, Opowieści Ujka Uzmańskiego, [w:] Tygodnik Podhalański, 05.04.2012.
4. Apoloniusz Rajwa, Legenda ratownictwa tatrzańskiego, [w:] Tygodnik Podhalański, 01.03.2012.
5. Agnieszka Szymaszek, Narty: nie wiem, czy ktoś tak to odczuwa, jak ja, www.naszkasprowy.pl
6. Beata Dżon, Kolejka uratowała życie, www.turystyka.interia.pl.
7. Narodowe Archiwum Cyfrowe, www.nac.gov.pl
8. Portal www.naszkasprowy.pl,